

# Oaza wspomnień

2 października w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Heleny i Stefana Nasfeterów w Wołominie miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy o patronach biblioteki, w ramach projektu „Kadry niepodległości. Nasfeterowie”



■ Dr Paweł Jaskulski wygłosił wykład pt.: „Filmy u Nasfeterów”.

Wystawa, zaprezentowana na siedmiu dużych przenośnych planszach, została ulokowana w pomieszczeniu pod nazwą Oaza wspomnień, które w przyszłości ma stać się regionalną izbą pamięci, gdzie będą prezentowane wystawy tematyczne, związane z historią. Będzie można ją oglądać w powiatowej bibliotece do końca lutego 2020 r., a w przyszłości ma być wypożyczana szkołom. Ekspozycja jest bogatym zbiorem materiałów archiwalnych, licznych tekstów źródłowych oraz fotografii, które pracownicy biblioteki gromadzili przez wiele lat. Z racji, że nie wszystkie wydarzenia mogły być udokumentowane zdjęciami - jak np. wizyta Piłsudskiego w Wołominie, czy zwierzęta w kinie Oaza (mowa o małpce i papudze, które można było karmić przed wejściem na seans), specjalnie na potrzeby wystawy Bartek Drejewicz wykonał rysunki, które nadały kształt tym opowieściom. Autorką koncepcji merytorycznej i scenariusza jest Anna Łazar, projekt graficzny przygotował Rene Wawrzkiwicz.

- Praca nad tym projektem stała się refleksją nad tym, czym Wołomin może być dzisiaj, jakie inspiracje możemy czerpać z tego, co działo się w dwudziestolecie międzywojennym, kiedy to działalność Nasfeterów była najbardziej intensywna. Nasfeterowie angażowali się w działania, związane z ekologią, emancypacją, prawami kobiet, czy społeczne, które również dzisiaj są nam potrzebne - powiedziała Anna Łazar, życząc miłej „lektury” wystawy.

W dalszej części wydarzenia został zaprezentowany krótki film, którego reżyserem jest mieszkaniec Wołomina Paweł Kocik. Głównym bohaterem filmu był emerytowany leśnik Wiesław Nurkiewicz, który na terenie rezerwatu Grabicz potrafi wskazać drzewa, sadzone jeszcze przez państwa Nasfeterów oraz zarys fundamentów ich drewnianego domu, który spłonął w 1944 roku. Warto dodać, że fotografie kilkuletniego wówczas Wiesława Nurkiewicza, zdobną jedną z wystawowych plansz o tematyce ekologicznej, zatytułowaną „Do kogo należy ziemia?”. Jedno

zdjęcie z 1952 roku przedstawia przyszłego leśnika na tle alei brzoź, posadzonej za czasów Nasfeterów, a na drugim z 1953 r. pływa on na łódce po potorfowym jeziorze na terenie dzisiejszego, ale niestety już wysuszonego, rezerwatu Grabicz.

## Filmy u Nasfeterów

Pod przewodnictwem organizatorów i współtwórców wystawy oraz przedstawieniu obecnych na wydarzeniu przedstawicieli lokalnych władz i niecodziennych gości, wśród których była również wnuczka Janusza Nasfetera - Agnieszka Czarna, przyszedł czas na wykład dr Pawła Jaskulskiego, autora pracy doktorskiej o twórczości Janusza Nasfetera, bratanka Stefana Nasfetera.

- Wspominając Helenę i Stefana Nasfeterów, nie można zapomnieć o ich działalności w branży filmowej - rozpoczął swój wykład dr Paweł Jaskulski. - Musimy cofnąć się do kinematografii dwudziestolecia międzywojennego, żeby zrozumieć czemu Stefan Nasfeter w ogóle zainteresował się kinem. Mimo że kino uważano wtedy za jarmarczną rozrywkę dla osób z niskich klas społecznych, które nie lubią chodzić do teatru, to paradoksalnie na polskim runku kinu towarzyszyła bardzo porządna refleksja filmologiczna. Kino w Polsce dość szybko stało się masowym fenomenem, zainteresowała się nim szeroko pojęta inteligencja: pisarze i krytycy filmowi. Istniejące już od 1912 roku kino Oaza w Wołominie było kulturalną częścią miasta, więc dla Stefana Nasfetera, prominentnego ziemianina mógł to być naturalny krok w rozwoju własnej kariery, bo właśnie na lata 30. przypada okres świetności kina, działającego wówczas w budynku obecnej biblioteki powiatowej.

Pod wodzą Stefana Nasfetera można było zobaczyć mnóstwo filmów, które przeszły do świa-

towej klasyki, jak filmy F.W. Murnau'a, autora „Nosferatu - symfonia grozy” z 1922 r., czy z Charlie Chaplinem. Bratanek Stefana Nasfetera, Janusz Nasfeter, w kinie wujka oglądał m.in. filmy z Shirley Temple, czyli filmy dziecięce i być może właśnie tam podchwycił kierunek swojej filmografii, bo znany jest głównie z filmów o tematyce dziecięcej, jak np. wybitny obraz „Motyle” z 1972 roku. Za rok obchodzimy 100. rocznicę urodzin Janusza Nasfetera, urodzonego 15 sierpnia 1920 r. - to tak historyczna data, że już się bardziej nie da, więc nie będę się nad nią zawieszał. Dostanie on nawet swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Na podstawie trzech najważniejszych filmów wyświetlanych w wołomińskiej Oazie, można odtworzyć profil tego kina i zrozumieć główne założenia Stefana Nasfetera. Pierwszy tytuł to ikona filmu biblijnego „Król królów” C.B. DeMille'a z 1927 r., z którego dochód Stefan Nasfeter przeznaczył na budowę kościoła w Wołominie. Drugim przykładem jest „King Kong” z 1933 r. - najsłynniejszy w dziejach kina horror przygodowy i zarazem kamień milowy dla rozwoju technologicznego kina, głównie ze względu na nowatorskie jak na tamte czasy efekty specjalne, jak choćby niesamowite odgłosy, wydawane przez tytułowego goryla. Trzecim obrazem była „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków” - pierwszy pełnometrażowy film animowany Walta Disneya z 1937 r. Specjalnie dla tego filmu został zakupiony kolorowy projektor - jedyny w ówczesnym powiecie radzymskim. W przypadku filmu Disneya można mówić o międzypokoleniowej popularności. „Królowa Śnieżka...”, podobnie jak „King Kong” się nie przedawniły, są filmami kanonicznymi, które przetrwały próbę czasu i do dziś mają kolejne ekranizacje.

## Od Disneya do filmów radzieckich

Patrząc na ten repertuar nie ulega wątpliwości, że Stefan Nasfeter był nastawiony na przebój. Jeżeli decydował się na pokazywanie filmów komercyjnych, to była to komercja najwyższych lotów i trzeba tu podkreślić wielki spryt patrona biblioteki, który potrafił sprowadzić tak wielkie dzieła kinematografii światowej. Musiał mieć wyczucie, potęgę smaku i gustu, którym dzielił się z widzami, a tym samym dokształcał tutejszą publiczność. Był też ideowcem, np. bardzo zależało mu na sprowadzeniu filmu z 1934 roku pt. „Młody las” Józefa Lejtesa - najwybitniejszego reżysera dwudziestolecia międzywojennego. Traktował kino bardzo poważnie, z tego powodu założył wytwórnię filmową, prywatną fabrykę snów na użytek społeczeństwa. Pierwszy jego film pt.: „Ty, co w Ostrej



■ Leśnik Wiesław Nurkiewicz przy jednej z plansz wystawowych, na której widnieją jego zdjęcia, jeszcze jako małego chłopca, spędzającego czas na terenie rezerwatu Grabicz.

świecisz Bramie” z 1937 r. jest ekranizacją tzw. melodramatu religijnego. W tym przypadku chodziło o przeżycie religijne, mistyczne; ponoć jak ludzie go oglądali, to klękali w kinie. Drugi obraz wpasowywał się w panujący w tamtym czasie nurt filmów narodowych, mowa o „Kobietach nad przepaścią” z 1938 r., dramacie ostrzegającym przed handlem ludźmi. Miał on niesamowite walory edukacyjne, bo handel kobietami i dziećmi w tamtym czasie, po zaborach był bardzo rozwiniętym procederem, któremu sprzyjała niska świadomość społeczeństwa na ten temat. By filmy się zwróciły, Nasfeter angażował do nich najbardziej popularnych wówczas aktorów, jak Nora Ney, Mieczysław Cybulski, czy małżeństwo Maria Bogda i Adam Brodzisz. Kilka lat przed wojną było zapotrzebowanie na kino z happy endem, które zapewniało ludziom poczucie bezpieczeństwa. Na-

sfeter to rozumiał i takie filmy też chciał realizować. Jednocześnie po tych dwóch filmach widać, że poszukiwał czegoś więcej. Planowany trzeci film o górnikach przerwała II wojna światowa.

W czasie wojny kino szybko przeszło pod niemieckie ministerstwo propagandy, więc leciały tylko kroniki, a po wojnie w wyniku upaństwowienia nastąpiła nadwyżka filmów radzieckich na czele z kinem ku chwale Ojczyzny, tj.: „Jak hartowała się stal” czy „Świniarka i pastuch”. Kino Oaza zmieniło nie tylko repertuar, ale i nazwę, funkcjonując w kolejnych latach pod nazwą „Apollo” „Bałtyk” i „Hel”. Następnie przekształciło się w Powiatowe Centrum Propagandy i Kultury, a od 1967 r. w budynku pojawiła się biblioteka pedagogiczna i Powiatowy Dom Kultury. Na kino nie było już miejsca - podsumował dr Paweł Jaskulski.

Tekst i fot. A.M.

## W kinie z Chaplinem

13 października o godz. 18:00 Marecki Ośrodek Kultury zaprasza na performance filmowy ze specjalnym udziałem Poli Negri, w którą wcieli się Antonina van Dessel - improwizacja muzyczna: Karol Szaltis oraz na wystawę fotosów i plakatów „W niemych kinie”. Bilety: 10 zł, sprzedaż w sekretariacie MOK i na stronie www.ewejsciwki.pl

Karol Szaltis - Podczas studiów muzycznych w Bydgoszczy (Absolwent Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy - specjalność Dyrygentura Chóralna) nawiązał



współpracę z muzykami yassowymi z miejscowego, znanego na całym świecie klubu Mózg. Szybko odkrył, że awangardowa i eksperymentalna muzyka jest jego wielką miłością, w wyniku czego powstały dwa doskonałe zespoły: Sami Szamani i Spejs. Utworzył także nowatorskie zespoły: Dwaj Ludzie z Szafą, Wyrwali mi torbę na Stalowej, Dźwięki Znikąd. W tym czasie Karol wypracował własny, osobisty dźwięk i styl improwizacji, zbierając zabytkowe instrumenty klawiszowe, wykorzystując swoją niesamowitą intuicję dźwiękową. Jego muzyczna uwaga nie skupia się na skalach, błyskotliwej technice czy modach muzycznych, ale na sonorystyce, dźwiękach, mikro-motywach i byciu wiernym sobie i muzycznemu gustowi. Słuchając Szaltisa może dojść do rewolucji wewnątrzkomórkowej, albo zapalenia ucha środkowego... Muzyka Szaltisa to też - lekarstwo na spadek cukru we krwi oraz środek na rozbicie kamieni nerkowych. Współtworzy polsko-norweski projekt Montage Demontage i wydał płytę „Flek” (2015). Premiera nowej płyty już w 2020 roku. Karol Szaltis koncertował w całym kraju oraz za granicą: Niemcy, Norwegia. (am)

